

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK I.

LÓDŹ, CZWARTEK, 8 LISTOPADA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 20.000

Nr 75

## Likwidacja zajęć krakowskich.

Wezwanie do zakończenia strejku. — Wielka manifestacja na cześć Piłsudskiego.

KRAKÓW, 8 listopada. — Po odbytej o godz. 12 i pół konferencji między posłami Markiem i Bobrowskim z jednej a gen. Żeligowskim i p. Olpińskim z drugiej, udali się posłowie Marek i Bobrowski oraz gen. Żeligowski samochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie się zebrał wielotysięczny tłum strajkujących.

Na widok przybyłych tłumy robotnicze wzniosły okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i gen. Żeligowskiego. Następnie poseł Marek zabrał głos i doniósł zgromadzonym o przyjęciu przez rząd wszystkich postulatów strajkujących. Następny mówca — p. Jaroszewski oświadczył, że przyjaciel marszałka Piłsudskiego gen. Żeligowski przybył do Krakowa, jako reprezentant armii.

Na zakończenie wzniosł okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten był podtrzymywany przez robotników blisko 10 minut. „Niech żyje Piłsudski, niech żyje nasz Wódz!”

Również entuzjastyczne przyjęcie zgotowano gen. Żeligowskiemu, podnosząc go przytem do góry.

Z kolei zabrał głos poseł Klemensiewicz, który wezwał robotników do pracy na jutro tj. na 8 h. m. i do spokojnego

zachowania się, jak to przystało na członków partji PPS. Wreszcie zabrał głos p. Hofiman i zarządził składkę na rzecz wdów po zabitych robotnikach, których pamięć uczczono okrzykami.

Pieniądze posypały się ze wszech stron bardzo licznie. Więc zakończono okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

W LUBLINIE NIE WOLNO PISAĆ O WARSZAWIE.

LWÓW, 8 listopada. — Dzisiejsze wydanie „Ziem Lubelskiej” zostało skonfiskowane za wiadomości o wypadkach krakowskich.

Wicewojewoda Bryła oświadczył przedstawicielom redakcji „Ziem Lubelskiej”, że skonfiskuje również i następne wydania „Ziem”, o ile będą podawane informacje o przebiegu dnia wczorajszego w Krakowie, nawet w tym wypadku gdyby informacje te były przedrukowane z nieskonfiskowanych pism warszawskich.

P. Bryła zapewnił również, że skonfiskuje na terenie Lublina te pisma warszawskie, a przedewszystkiem „Robotnika”, które będą opisywać wspomniane krakowskie wypadki!

### Zainteresowanie akcjami.

GĘDULĄ GĘLDOWĄ	
Bankowa	100000
Bankowa	200000
Bankowa	300000
Bankowa	400000
Bankowa	500000
Bankowa	600000
Bankowa	700000
Bankowa	800000
Bankowa	900000
Bankowa	1000000



— Tadzio, jesteś wyższy ode mnie, zobacz, jak tam stoi „Cerata”.  
— Bo ty masz „Cerata”?  
— Tak... pod prześcieradłem...

### Chadecja przeciw prez. Cynarskiemu.

Jak się „Express” dowiaduje na posiedzeniu frakcji radzieckiej chrześcijańskiej demokracji rozpatrywana była sprawa zajęcia stanowiska wobec prez. Cynarskiego.

Powzięto cały szereg uchwał przeciwko wystąpieniom p. Cynarskiego.

### Rozporządzenia wykonawcze

#### o rejestracji artykułów pierwszej potrzeby.

Jak się „Express” dowiaduje, w najbliższych dniach wydane zostaną zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia rejestracji artykułów pierwszej potrzeby.

—:o:—

### EKSPORT Z RUMUNJI.

AW. — BUKARESZT, 8 listopada — Minister przemysłu i handlu wydał nowe rozporządzenie, regulujące ruch eksportowy z Rumunii.

### W GDANSKU WYDALAJĄ URZĘDNIKÓW NIE-GDANSZCZAN.

AW. — GDANSK, 8 listopada — Gdański urząd mobilizacyjny rozesłał do wszystkich firm okólnik, wzywający do wypowiedzenia posad wszystkim pracownikom, którzy nie są obywatelami gdańskimi. Żądanie to uzasadnia okólnik wielkiem bezrobociem, które zapanało wśród pracowników biurowych i handlowych w Gdańsku.

### REORGANIZACJA ADMINISTRACJI W KOWNIE.

AW. — KOWNO, 8 listopada — Rada ministrów postanowiła bezwzględnie zreorganizować aparat administracyjny. Projekt reorganizacji ministerstwa spraw zagranicznych został już przekazany parlamentowi.

### CHOROBA METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

AW. — LWÓW, 8 listopada — „Słowo Polskie” donosi, że stan zdrowia metropolity Szeptyckiego ponownie się pogorszył.

## Strejk lekarzy w kasie chorych.

Jak już donosiliśmy, odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w kasie chorych celem zlikwidowania zatargu z lekarzami.

Na konferencji tej, na której obecny był również przedstawiciel min. zdr. publi. — do porozumienia nie doszło.

Nie chcąc jednakże dopuścić do strejku w tej tak ważnej instytucji użyteczności publ. — zwrócił się komisarz do komitetu wykonawczego o zwołanie w dniu dzisiejszym jeszcze jednej konferencji, która wyznaczona została na godzinę 4.

## Rozruchy antyżydowskie w Berlinie

BERLIN, 7 listopada — W dniu dzisiejszym nastąpiło pewne osłabienie rozruchów żywnościowych, które w ciągu ostatnich dwóch dni trwały w Berlinie bez przerwy.

Jedynę po południu doszło jeszcze do zaburzeń, w czasie których obrabowano kilka składów żywności i konfekcji w poszczególnych częściach miasta. Policja jednak po krótkich walkach zdołała opóźnić i powstrzymać. W dalszym ciągu policja pozostaje w pogotowiu.

Zagrożona najbardziej dzielnicą kupiecką przy placu Aleksandra jest iesz-

cze dotąd otoczona kordonem policyjnym. Sklepy są w przeważnej części zamknięte, te zaś które otwarto, mają okna wystawowe opróżnione z towarów i zaopatrzone w silne, żelazne kraty.

Policji udało się w ciągu dnia dzisiejszego zaarrestować 300 osób, które brały udział w rabunkach. Osadzono je w aresztach w przydzium policji. Przy wielu z nich znaleziono jeszcze zrabowane rzeczy. Na wypadek gdyby napady miały się jeszcze powtórzyć w ciągu dnia dzisiejszego, zostanie wezwana do pomocy Reichswehra.

## Revolucja na Filipinach.

LONDYN, 7 listopada. — Jak korespondent „Timesa” donosi z Manilli na wyspach Filipińskich wybuchła zbrojna rewolucja przeciwko St. Zjednoczonym. Wszelkie próby porozumienia spełżyły na niczem. Rząd Stanów wysłał na wyspy Filipińskie znaczne posiłki wojskowe.

## Ultimatum w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech.

BERLIN, 7 listopada. Rada Ambasadorów wystosowała do rządu niemieckiego ultimatum w sprawie wojskowej kontroli aljanckiej nad Niemcami. Kontrola ma być wykonana przez oficerów aljanckich w uniformach. Rada Ambasadorów żąda odpowiedzi najpóźniej do soboty.

## ROKOWANIA SOWIECKO-RUMUŃSKIE.

PAT. — BUKARESZT, 8 listopada — Rada ministrów przyjęła propozycję min. spraw zagranicznych, dotyczącą wznowienia rokowań z rządem sowieckim, lecz jedynie w sprawach handlowych i przemysłowych. Delegacja rumuńska odjechała już do Tyraspolu celem nawiązania kontaktu z delegacją sowiecką.

## SOCJALIŚCI NIEMIECCY BĘDĄ BRONIĆ REPUBLIKI

AW. — BERLIN, 8 listopada — Niepckój wywołany akcją prawników po-łudniowo-niemieckich rośnie z każdą chwilą. Na kilku zebraniach delegatów robotniczych przywódcy socjalistyczni złożyli oświadczenia, że republika niemiecka będzie przez robotników socjalistycznych bronią do ostatniej kropli krwi.

Nie pij wody szarawej!



## Owoce nieopatrznej demagogii.

Należy wychować obywateli a nie bandytów.

Sytuacja wytworzona w kraju przez rządy prawicowe oddziaływała również w kolosalnym stopniu na młodzież, która reaguje na to wręcz tragicznie.

Reakcja ta idzie jednak w kierunku zgoła niepożądanym. Z jednej strony widzimy samobójstwa, z drugiej zaś zwyrodniałe, bestjalckie wybryki.

Zasadniczo młodzież, jako element porywczy, ekspansywny — nie może pozostawać obojętną na wypadki w kraju, ale zainteresowanie jej nie powinno przekraczać granic dozwolonych logicznie i etycznie. Tymczasem dzieje się pod tym względem bardzo źle.

Jakkolwiek poruszenia młodzieży (notabene poruszenia organizacyjne) w kierunku demokratycznym uważano zwykle na prawicy za wykwit demagogii socjalistycznej, a nigdy za ruch naturalny i zrozumiały.

Obecnie jednak nie słychać na prawicy słów samokrytycyzmu, gdy się widzi, że atmosfera wytworzona przez endecję, powoduje wybuch temperamentu młodzieży, mający cechy bandytyzmu.

Ostatnio doniosły dzienniki o napadzie uzbrojonej szajki na cukiernię Jachowskiego w Warszawie, gdzie byli podobno czarnogieldziarze.

Porozbijano szyby, stoliki naczynia, pobito wiele osób, przy czem zginęły niektóre przedmioty, jak złote papierońnice i t. p. Ingerująca policja aresztowała parędziesiąt napastujących i oto — większość z nich, to młodzież zwał średnich i studenci.

I w tem właśnie leży cały tragizm sytuacji. Demagogia prawicy, poczynająca się od wystąpień ulicznych w czasie wyboru prezydenta i trwające bezustannie podżeganie do „czynnych wystąpień“, do „rzek krwi“, „głosów ulicy“ i t. p. wydała już swe owoce w zamordowaniu prez. Narutowicza, a obecnie wydając dalsze owoce w bandyckich awanturach młodzieży, szukająca ujścia poza S. S. S-em dla swej rozbujanej awanturności.

Spółeczeństwo winno głęboko i poważnie zastanowić się nad faktami powyższymi i domagać się kategorycznie od czynników odnośnych, ażeby reagowały poważnie na tego rodzaju anarcję dzieci i młodzieńców, których od książki odrzucają rzeczy, które jedynie dorosłych ludzi winny rzeczowo interesować.

Bo z tej młodzieży wyrość mają obywatela, a nie bandyci i bojownicy.

## Dziennikarz w polityce znaczy więcej, aniżeli poseł parlamentarny.

Tak twierdzi p. Benitto Mussolini, prezes ministrów włoskich.

Prezes ministrów włoskich, p. Benitto Mussolini, pojmuje doskonale wielkie znaczenie prasy, jako pierwszorzędnego narzędzia pomocniczego w rządzeniu państwem, ułatwia pracę dziennikarzom i dodaje im tego samopoczucia, którego naszym braciom po piórze, niestety często brakuje we właściwej chwili to jest w chwili, gdy piszą.

Brak samopoczucia bowiem ciągnie za sobą brak poczucia odpowiedzialności. Skutkiem tego artykuły, informacje i notatki, pisane przez dziennikarzy bez poczucia odpowiedzialności, nie wywołują tego pożytecznego efektu, jaki powinny one wywołać w interesie ogólnego dobra.

Ile razy p. Mussolini udaje się w objazd po Włoszech, zaprasza ze sobą na tę podróż przedstawicieli rozmaitych dzienników. Dzięki temu, jego podróże po Włoszech znajdują żywy oddźwięk w umysłach obywateli włoskich od Trydentu aż po sam południowy cypel Sycylii, żywszy aniżeli może to się stać za sprawą szablonowych sprawozdań urzędowych Agencji Stefani w Rzymie (p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski może raczyliby zastanowić się nad tą metodą, stosowaną przez p. Mussoliniego, a także i przez pp. Milleranda i Poincarégo w czasie ich podróży).

Po ostatnim swoim objeździe rozmaitych prowincji włoskich, p. Benitto Mussolini pożegnał się z towarzyszącymi mu dziennikarzami przemówieniem programowym, w którym pomieścił następujące zdanie: „osobiście znacznie więcej trafnych uwag i rozsądnej krytyki znajduję codziennie w prasie, niż w długich przemówieniach wielu posłów. Dzienni-

karstwo współczesne w znacznym stopniu zdegradowało parlamentarizm, często i fachowo wypowiadając opinię o polityce bieżącej“.

P. Benitto Mussolini sam był dziennikarzem. Może więc przez sentyment dla swojego zawodu pomieścić nieco pochlebstwa w swoim porównaniu dziennikarzy i posłów parlamentarnych.

Ale nie ulega wątpliwości, że trudniej, że daleko trudniej być nawet lichym dziennikarzem, aniżeli zostać posłem, używającym w parlamencie rozgłosu wpływowego polityka.

Dziennikarz musi dużo umieć, jeżeli chce codziennie zabierać głos bez obawy, że się skompromituje niefortunnie. Natomiast, wielu — to znamy posłów w naszym Sejmie, którzy chodzą z nadętą miną, ale z pustą głową i od czasu do czasu tylko wykrzykują brutalne i głupie okrzyki, zdobyli sobie rozgłos „ciętych parlamentarzystów“.

Popatrzmy tylko na stronnictwa sejmowe.

Toć połowa, a może nawet i część większa tych ludzi po prawej i po lewej stronie Sejmu, umie tak mało że szanująca się redakcja nie przyjąłaby takiego indywidualium nawet na podrzędnygo reportera.

Stanowczo p. Benitto Mussolini może troszkę podchlebia dziennikarzom, ale poza tem powiedział prawdę, że w czasach obecnych dzienniki mają daleko większy wpływ na urabianie opinii publicznej i na kształtowanie spraw państwowych, aniżeli wielu posłów parlamentarnych bez należytego wykształcenia i bez należytego doświadczenia życiowego.

## Przedhistoryczne miasto na wybrzeżu Amerykańska Troja.

Niedawno doniesiono, że w pobliżu Colima na zachodnim wybrzeżu Meksyku, robotnicy w cegielni natrafili na dobrze zachowane szczątki jakiegoś przedhistorycznego miasta, które zdaje się być jedną z najdawniejszych osad ludzkich Nowego Świata.

Prace metodyczne, rozpoczęte na tym terenie przez meksykańskiego archeologa Anicela Castellana, nie tylko potwierdziły przypuszczenie co do wieku owego prastarego osiedla, ale wzbogaciły nasze wiadomości o przedhistorycznej sztuce budowlanej kilku wielce interesującymi szczegółami.

Cerano — tak bowiem przewidywano — leży na zachodnim wybrzeżu Meksyku w pobliżu Colima, portu o bardzo małym znaczeniu i w pewnym oddaleniu od wielkich linii komunikacyjnych.

To położenie tak na uboczu spowodowało właśnie, iż wiadomość o wykopalisku stosunkowo późno dotarła do władz meksykańskich. To też gdy prof. Castellano dotarł na miejsce — niejednym przedmiotem cenny i interesującym zniknął już. Np. złota statuetka, sądząc z opisu, wzorem bołka Hutzilopochtli została przez ignorantów-znalazców sprzedana w-

drównemu handlarzowi za kilka pierścienków.

Zapewne wiele innych przedmiotów poszło tą samą drogą, a poszłoby jeszcze więcej, gdyby nie przesądna trwoga, stojąca na straży tych starożytności.

Zaiste do dziełziny prawie, że cudów zapisac należy fakt, że tyle kamiennych kopulastych budowli przetrwało się aż do naszych czasów, pomimo częstych wstrząśnień sejsmicznych w tej okolicy.

W większości „maszki“ znaleziono skamienia szkielety dawnych ich mieszkańców, a we wszystkich wizerunki bóstw ze suszonej gliny.

Prof. Castellano sądzi, że jego prace doprowadziły do odkrycia legendarnego miasta Cerano, zbudowanego ongi przez Tarasków. Taraskowie wyonani potem przez szczen N-hor. wywędrowali z ojczyzny na północ. Wskazują na to groby zaopatrzone w otwory, wyrabane w blokach kamiennych, a skierowane ku północy.

Taraskowie, zanim opuścili swe miasto rodzinne, chcieli wskazać swym zmarłym kierunek kędy mają iść ich duchy, aby się ze swoimi pod patronatem wazechałteż go bołke Hutzilopochtli połczył.

Okolo założenia Banku Emisyjnego.

## Kto dostarczy Bankowi Emisyjnemu kapitału zakładowego

Są dwa konsorcja, z których jedno ma w swym składzie fabrykantów, a drugie — wielkich właścicieli ziemskich.

W kołach politycznych i gospodarczych obiegają pogłoski — że do konkurencji o prawo założenia Banku Emisyjnego na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Sejm, prócz konsorcjum, założonego z przemysłowców, przeważnie łódzkich, stanie jeszcze drugie konsorcjum.

W skład tego konsorcjum, oprócz wymienionego już Alfreda hr. Potockiego, ordynata z Łańcuta, wejdzie także Karol hr. Lanckoroński, właściciel olbrzymich dóbr w Małopolsce dotychczas zamieszkały stale w Włdnie.

Ci magnaci i ich towarzysze posiadają wielkie kapitały w walutach wysokocennych, zdeponowane w bankach zagranicznych.

Do tej pory ci wielcy właściciele ziemscy mało się troszczyli o stan gospodarczy Państwa Polskiego.

Obecnie, przecież, zaczynają rozumieć, że katastrofa finansowa Polski musiałaby zniszczyć także ich warsztaty rolne i że warunkiem ratunku jest stworzenie zdrowej waluty, fundowanej na złocie.

## Nieudolny wojewoda krakowski.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa wojewody Schultisa w Katowicach, który zawiódł podczas tamtejszych dni strajku całkowicie pokładane w nim nadzieje, choć za czasów austriackich uchodził za świetnego urzędnika, a już taki sam zawód sprawił p. wojewoda krakowski, dr. Kazimierz Gatecki.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że to on jest głównym winowajcą smutnego obrotu, jaki tam wzięły wypadki uliczne w dniu wtorkowym.

Dr. Gatecki wydzwignął się na stanowisko delegata generalnego Galicji, a potem na posadę wojewody krakowskiego tylko dzięki temu, że się przypisał do Piastowców i zyskał poparcie wpływowych wodzów tego stronnictwa.

Lecz do trudnych zadań swego urzędu nie dorastał, bo stracił głowę, jak p. Schultis w Katowicach, gdy wybuchły rozruchy.

## O szybsze załatwianie papierów urzędowych.

Warszawski korespondent „Expressu“ telefonuje:

W celu uniknięcia zwłoki w załatwianiu aktów minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik zarządził, by na każdym akcie wyznaczono termin odpowiedzi.

Wobec sprzeciwu ze strony niektórych urzędów minister spraw wewn. obecnie wyjaśnia, że można termin wyznaczać tylko w korespondencjach wewnętrznej oraz równorzędnymi lub podległymi urzędami.

## Niemiecka handlowa inwazja do Rosji.

Na podstawie oficjalnych danych komisarjatu handlowego w Moskwie w ub. tygodniu Rosja wydała 25 pozwoleń dla poważnych niemieckich firm eksportowych na otwarcie towarowych składów w Rosji. Należy zaznaczyć, że każda z poważnych firm starała się o takie pozwolenie, któreby obejmowało rozgałęzienie agentur w różnych miastach rosyjskich.

Czytajcie „Republikę“



## Wsi spokojna, wsi wesola!..



Rys. T. Kleczyński.

### Smutna dola inteligenta, który u poczciwego Kmiotka chce kupić nieco żywności.

#### Zgrzyty. Król i Błazen.

Podczas mowy budżetowej pos. Żuławskiego na prawicy rozlegały się błazeńskie okrzyki Rudnickich i Wichlińskich, do których przyłączył się uczony profesor Knopczyński.

(„Robotnik“)

Król mocny, władca ludów i ras  
Wzruszony, wylekły, błądy  
Swojego błazna zaprosił raz  
Na bardzo ważne narady.

— Nadworny głupcze, wezwałem cie,  
Nie by mnie cieszyć i bawić;  
Nie śmiech mi w głowie, dziś przyszły dzień  
Że ty masz kraj wielki zbawić.

Niewolne ludy, co w kraju mym  
Z mej uczytby zbierają kości,  
Wznieśli rokosz, bo łotrom tym  
Chce się praw ludzkich, wolności.

Z wybrańców swoich zwołali wiec,  
Gdzie swada brzmi ich proroków,  
Tam buntownicy — o, strasznie rzec —  
Drwią z świętych kajdan i oków.

Już dziś nie zdoła poskromić zdrań  
Mych wojów ręka żelazna,  
Lecz gdzie nie wskóra nic loch, ni kat,  
Tam pomoc potrzebna błazna.

Na buntowniczy wiec ruszaj w mig,  
Ty, jako ludu wybraniec,  
Tam pocznij ryczeć jak wściekły byk  
I puść się w piekielny taniec.

Gdy słów plorunem, zgrzytem bez sił  
Zagrzmiał ludowa świątynia,  
Wież na mównicę i odsłoń ty,  
Jak cap becz, i kwicz jak świnią.

W ten sposób weźmie swoboda w łeb,  
Ustaną warcholskie wiece,  
Ich całą pracę ty jeden klep  
W jarmarczną zamienisz hecę.

Spiesz błaznie, zbrojny w plugawy gest,  
Nie szczędź grymasów i tanu,  
Bywają czasy, gdy błazen jest  
Największym wybaczą stanu.

Sat.

## Trzy interpelacje „Expressu Wieczornego“.

**Skandaliczne postępowanie gazowni. Pan Folkierski gospodaruje. Dlaczego wydział handlowy nie może normalnie pracować.**

Zarząd miejski gazowni ściągając obecnie pewne zaliczki na poczet przyszłych wycyftelności za skonsumowany gaz.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż ceny gazu w Łodzi są znacznie wyższe od cen gazowni warszawskiej i prowincjonalnych oraz to, że gazownia korzysta z kredytów instytucji państwowych, to stwierdzić musimy, że tego rodzaju „zaliczki“ są całkowicie nieuzasadnione.

Jest to jedynie skutek nieudolnej gospodarki zarządu miejskiego.

Wobec tego zapytujemy co zarząd miejski zamierza poczynić, by, na przyszłość uniknąć tego rodzaju obciążenia szereżkich warstw konsumentów.

Wydział budownictwa powierzył przedsiębiorstwu Z. Czekański przebrukowanie ulicy prez. Narutowicza na odcinku od Skwerowej do konstytucyjnej.

Firma Z. Czekański w zestawieniu liczy wydziałowi budownictwa za 20 proc. rzekomo użytkowanego kamienia; przy przebrukowaniu tej ulicy przedsiębiorstwo to musi maksymalnie zużytkować 5 proc. kamienia, co daje przedsiębiorstwu temu półtora miljarða mk. zysku.

Zapytujemy magistrat, czy fakty te są mu wiadome i co zamierza uczynić, by zarządzenia ławnika Folkierskiego nie narażały miasta na miljarðowe straty.

Czy prawdą jest, że w obecnej chwili magistrat jest winien wydziałowi handlowemu w obecnej chwili około półtora miljarða mk. co uniemożliwia, wydziałowi temu pracę, tembardziej, iż wskutek obecnej sytuacji na rynku, wydział nie może korzystać z przysługującego mu prawa wystawiania weksli.

### Kryzys w przemyśle łódzkim.

#### Małe fabryki przestają pracować.

W związku z obecną bardzo ciężką sytuacją drobnego przemysłu, który nie posiada dostatecznych środków gotówkowych cały szereż mniejszych fabryk w

najbliższym czasie zaprzestanie pracy. Między innymi firma „Brytopol“ wy-mówiła swym robotnikom i administracji.

R.

Dokąd pójść?



Dziś premjera!

Wielkie arcydzieło filmowe!

## „CYGANERJA”

(BOHÈME)

Wielki dramat w 6 akt. wedł Henryka Murgera i op. Puccini'ego. W roli głównej głośna gwiazda włoska MARJA JACOBINI. Orkiestra symfoniczna.

### Echa incydentu Rzewski—Cynarski.

## Kto kłamał i kto szkalował?

Co mówią dokumenty.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej niewątpliwie prez. Cynarski i ławnik Kruczkowski złoży dalsze oświadczenia w sprawie incydentu Rzewski — Cynarski.

Ławnik Kruczkowski bowiem zapowiedział na poprzednim posiedzeniu rady, że „dużo rzeczy wie“ i mówić będzie prez. Cynarski zaś musi zażądać wyjaśnienia od radnego Grassa, który zarzucał mu kłamstwo.

Incident Rzewski — Cynarski „Express“ oświetlił dość wyczerpująco.

Obecnie podajemy jeszcze oświadczenie p. Pogonowskiego, a ponieważ oświadczenia pp. Rzewskiego i Cynarskiego w niektórych pismach łódzkich poda-ne były nieściśle — powtarzamy je.

Z poniższych dokumentów nietrudno jest wywnioskować kto spowodował incydent Rzewski — Cynarski i kto ze szkalowania uczynił metodę walki politycznej.

### Oświadczenie prezydenta Cynarskiego.

Oświadczam, że nie miałem na myśli i nie chciałem pomagać p. Rzewskiemu o gotowość zmiany przekonań dla uzyskania posady. Jeśli w powyższy sposób słowa moje zostały zrozumiane, stało się to wbrew mojej intencji i wyrażam żal, iż słowa moje na plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 11 października wypowiedziane zostały, zrozumiane niewłaściwie i za przykrość jakiej z tego powodu p. Rzewski mógł doznać prze-praszam.

### Oświadczenie radnego Rzewskiego.

Na posiedzeniu plenarnym Rady Miejskiej, dnia 11 października użyłem słów obraźliwych i obelżywych pod adresem osoby prezidenta Cynarskiego.

Oświadczam, że wypowiedziałem te słowa w rozdrażnieniu a chcąc zadość uczynić wyrządzonej krzywdzie, wyrazy te cofam i za wyrządzone p. Cynarskiemu ujme na honorze przepraszam.

### Oświadczenie p. Pogonowskiego.

Niniejszem oświadczam, że na jedynym z posiedzeń Zarządu Klubu Narodowego, gdy była mowa o ożywieniu działalności tegoż, zaproponowano zapraszać przedstawicieli różnych stronnictw i wybitnych działaczy społecznych na zebrania dyskusyjne klubu.

Postanowiono między innymi zaprosić na zebranie dyskusyjne ówczesnego prezydenta miasta p. Aleksiego Rzewskiego.

Zwróciłem się w tej sprawie do p. Aleksiego Rzewskiego, jednak ten oświadczył, że chociaż klub Narodowy jest organizacją bezpartyjną jednak ze względów zasadniczych do klubu należeć nie może, będzie jednak przychodzić na zebrania dyskusyjne.

Wobec wyżej wymienionych faktów oświadczam kategorycznie, że p. Rzewski ani pośrednio ani bezpośrednio nie zwracał się do klubu Narodowego, a przeciwnie kategorycznie odmówił zapisania się w poczet jego członków.

J. POGONOWSKI  
członek zarządu  
Klubu Narodowego

## Realizacja politechniki łódzkiej znajduje się na dobrej drodze.

Prof. Bychowski referuje tę sprawę w ministerstwie w obecności delegacji łódzkiej.

Jak się dowiaduje „Express“ — sprawa założenia politechniki w Łodzi znajduje się na dobrej drodze.

Kuratorjum O. S. Ł. oczekuje jedynie powrotu prof. Bykowskiego, który referować będzie tę sprawę w obecności specjalnej delegacji w ministerstwie.

Delegacja ta, w skład której wchodzi przedstawiciele kuratorjum, instytutu nauczycielskiego, magistratu, przemysłowców i t. d. — zawiezie specjalny memoriał do Warszawy.

W memorjale tym wskazano, na wielką ilość młodzieży łódzkiej, która z powodu braku funduszów — zrezygnować musi z kształcenia się.

Pozatem Łódź, jako ośrodek przemysłowy i siedziba władz wojewódzkich oraz licznych urzędów państwowych — potrzebuje całego szeregu sił inteligentnych, których brak silnie się Łodzi daje odczuwać.

## Kredyty dla przemysłu łódzkiego zostaną podwyższone.

Jak się dowiaduje „Express“ — Dzięki usilnym staraniom przemysłowców łódzkich, sprawa kredytów posunęła się znacznie naprzód.

Kredyty te zostaną podwyższone i obecnie istnieją jedynie pewne trudności techniczne, przy interpretowaniu i wpro-wadzeniu nowych zarządzeń.

### Nieostrożna Edzia.

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 16 15-letnia córka kupca Edzia Cukier skaleczyła się szkłem od szyby.

Lekarz pogotowia dokonał opatrunku poczem skonałatowawszy lekkie uszkodzenie pozostawił C. na miejscu w stanie osłabionym.

### Dzieci giną.

Apolonia Stefańska (Grabowa Nr. 23) zawiadomiła policję, iż syn jej 14-letni Franciszek wyszedł onegdaj z domu, wraz z Henrykiem Rogalskim i dotychczas nie powrócił.



# Walka z wiatrakami zamiast z tyfusem

## Śmierć zbierać będzie obfite żniwo.

Jest przysłowiowo i praktycznie stwierdzoną rzeczą, że mądrzy potrafią być dopiero po szkodzie, t. j. wtedy, gdy na mądrość często kroć zapóźno, gdy nie wynagrodzi ona już nigdy tych strat, jakie uczyniła nieogłębność i lekkomyślność.

Tak jest i obecnie z grasującą w mieście epidemją tyfusu; tak jest ze zwalczaniem tej epidemji.

Tyfus w mieście.

Ale w restauracjach jedne i te same bułki, jedne i te same kawałki chleba, dotykane tysiące razy przez wszystkich ludzi — znajdują się coraz to przed innym gościem, który je konsumuje. Jedne, niezmiennie talerze podsuwane są z przekąskami i t. p. drobnymi potrawami.

Nie inaczej jest w cukierniach, gdzie ciastko wygniecione, zakurzone i nieraz — brudne dotąd wędruje po stolikach, aż wreszcie ktoś zajada je chciwie, mając to miłe wrażenie, że przedmiot jego apetytu jest świeży, dopiero-co wzięty z pie-

karni lub bufetu.

Tyfus w mieście!

Ale owoce, zgniecione i tłoczone w koszach, wystawionych bez żadnego zabezpieczenia możliwie jaknajbliżej otwartych drzwi owocarni, albo — w dzielnicach robotniczych — zgoła na ulicy — stanowią pierwszorzędnej wartości miazmat chorobotwórczy, roznoszący zarazę wspólnie, gdyż tutaj ręce brudnej naszej publiczności z wdziękiem i apetytem lubują się krągłym kształtem owoców.

Tyfus w mieście!

Ale wodę sodową otrzymuje się w szklankach z zasady niemytych nalezycie i posiadających na sobie osad, doskonale zabezpieczony przed splukaniem, na które nie pozwala gnuśność sprzedawców lub wrodzone niechlujstwo i niedbalstwo, cechujące gros naszej ludności.

Hygiena w wielu piekarniach uważa najprymitywniejszym wymaganiem, to samo w zakładach rzeźniczych, wędliniarniach i t. p. Na

każdym, ale to literalnie na każdym kroku widzi się wnoszenie tego tyfusu w życie z całym jakby zapalem, z całą bezmyślną, tępa ignoracją niebezpieczeństwa, które zagraża wprost życiu tysiącom ludzi, tysiącom rodzin.

I trudno wobec tego oprzeć się wrażeniu, że ludność jest cichym współnikiem i rozsądnikiem epidemji. A jednak niebezpieczeństwo jest tak wielkie i może pociągnąć za sobą skutki tak groźne, że naprawdę trzeba energicznie wydać zarządzenia, nietylko tytułem propagandy, ale i tytułem przepisów obowiązujących, aby uchronić miasto od klęski.

Należy również zorganizować cały szereg odczytów o istocie epidemji, któreby spopularyzowały wśród społeczeństwa ogrom groźącego niebezpieczeństwa. Bo jeśli walkę z epidemją ograniczymy jedynie do stwierdzenia wypadków śmierci — to śmierć ta zbierać będzie coraz większe żniwo.

— hhh —

Dziś! **ODEON** Dziś!

Premjera!

Wielki cykl obrazów p. t.

„GRA ZE ŚMIERCIĄ”.

I-sza seria p. t.

**SAMOCHEM PRZEZ PRZEŁĘCZ**

Dramat awanturczo-sensacyjny w 6-ciu aktach w wykonaniu najwybitniejszych amerykańskich artystów.

Wytwórci **Pathé—Los Angeles.**

Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

Dziś! **CASINO** Dziś!

Najwybitniejszy film produkcji polskiej ze złotej serii „SFINKS”

„Tragedja serca kobiecego”

**Niewolnica miłości**

Wielkomięski dramat erotyczny.

Orkiestra powiększona pod dyr. p. Kantora

Początek o g. 3-ej po południu.

FELJETON TEATRALNY.

### „Dom osaczony”.

Łódzka publiczność teatralna ma swoją specyficzną psychikę, która ujawnia się w specjalnym reagowaniu na wrażenia, odbierane z desek scenicznych.

Teatr nie jest dla typowego łodzianina (termin naukowy — łodzermensch) czynnikiem reakcji myślowych i duchowych, a jest jedynie sposobem i rodzajem rozrywki, odwracającej myśl od dwóch istotnych elementów łodzianina: dolara i manufaktury.

To też to co się w Łodzi mówi o konieczności wychowywania, a raczej dopiero stworzenia publiczności teatralnej nie jest ironją lub przesadą.

Tak jest niestety!

Najlepszym dowodem tego jest pacząca się w każdym sezonie linja repertuarowa, która zaczynając od sztuk klasycznych skręcić musi zawrotnie ze względów istotnych ku sztukom aktualnym, sensacyjnym nawet, działającym li tylko na nerwy i zmysły.

Twierdzenie to całkowicie potwierdza wczorajsza premiera.

Jakkolwiek „Dom osaczony” obok swej pobudzającej barwności, dekoracyjności, rozstrzyga pewien głębszy problem, to jednak owacyjność z jaką sztuka została przyjęta, był jedynie skutkiem wyrazistości nastrojów, gorączkowej i gotującej atmosfery wojennej, tła i kolorytu — jednym słowem tego wszystkiego co działa bezpośrednio, co drażni instykt i zmysły, co daje się łatwo zmystliwić.

Faktem jest, że w dzisiejszej powojennej atmosferze, gdy wypadki wojenne są, albo dalekim wspomnieniem lub też echem burz gdzieś daleko, sztuki i dzieła na tle wojennym działają dziwnie podniecająco i w tle tem zatracają się całkowicie problem i treść dzieła i sztuki.

Wczorajsza premiera temi właśnie sechami przykuwała widza tembardziej, iż strona dekoracyjna i efekty sceniczne były — dziełem.

Nie da się to może powiedzieć o grze, szczególnie niewiast, które nie umiały się wczuć w atmosferę i tło sztuki.

A ponad wszystkim górował i przygłuszał głos suflera.

A szkoda...

Wac. Pol.

### Teatr miejski.

Dziś w czwartek egzotyczny dramat P. Frondaję'a p. t. „Dom osaczony”, który wczorajsza premiera przy przepelnionej widowni zdobyła sobie nadzwyczajny sukces zarówno ze względu na in interesującą przeprowadzoną fabułę, barwną stronę inscenizacyjną i doskonałą grę zespołu z pp. Starską, Kosińskim, Krasnowieckim i Komorowskim na czele, moją wróżycę sztuce długi szereg wczorajów.

Nyły ręce przed jedzeniem!

Tyfus w mieście

### Posiew tow. „Rozwój” wydaje plony. Ale kto na tem właściwie traci?

Tow. żydowskich kursów oświatowych zapragnęło uczyć słuchaczy tych kursów polskiej literatury. Zwróciło się więc do Rady Szkolnej m. Łodzi o legalizację kursów. Sprawa znalazła się tam trzykrotnie i — trzykrotnie nastąpiła odmowa. To jest niesłychanie ciekawa historia.

Ludzie chcą się uczyć po polsku. Chcą poznać naszych wieszczów, chcą zaznajomić się z arcydziełami Słowackiego, Mickiewicza, Krasiń-

skiego, pragną literaturę naszą uczynić sobie bliską.

W dodatku ci ludzie, to robotnicy żydowscy!

Co jednak myślą sobie panowie z Rady Szkolnej? Są zdania zapewne, że aspiracje te są za wysokie i — nie uważają za stosowne uznać ich słuszności.

Tak głosi fama powszechna.

„Rozwój” może się cieszyć, to jest naprawdę piękny kwiatek z łódzkiego ogródka. — hhh —

### Kwiatki z bruku wielkomięskiego.

2 miljardy 112 milionów 500 tysięcy.

Oto jest obrót nocny panów złodziei za wczoraj.

Ze składu tow. akc. Karola Benjcha, przy ul. Łkowej nr. 11 nieznanymi sprawcy po oderwaniu kłótki skradli 3 sztuki towaru wartości 1.000.000.000 mk.

— Z mieszkania Jakóba Dunkielmana przy ul. Piotrkowskiej nr. 119 skradziono garderobę, na sumę 68 milionów marek.

— Do mieszkania Loli Bernyc (Andrzeja 38) dostali się nieznanymi sprawcy, oderwawszy kłótkę, skradli garderobę na sumę 16 milionów mk.

— Na dworcu Łódź-Fabryczna skradziono Marji Wiśniewskiej (Wygoda 7) torbke z pieniędzmi, ogólnej wartości 4.500.000 mk.

— Z fabryki Maksa Fiszera, przy ul. Długosza nr. 43 skradziono 6 pasów skórzanych na sumę 100 milionów mk.

— Z mieszkania przy ul. Bazarnej 10 Józefa Tomas zameldowała, że podczas jej nieobecności skradziono jej z mieszkania różne rzeczy, wartości 650 milionów marek.

— Z fabryki Kopel, Gutman i Perlberger (Magistracka nr. 21) skradziono pas skórzany 9 metrów długości, wartości 150 milionów marek.

— Abramowi Ritenbantowi (Narutowicza nr. 4z) skradziono z mieszkania garderobę, na sumę 150 milj. mk

### Zabójstwo posterunkowego.

Onegdaj został zabity przez bandytów w Sosnowcu starszy posterunkowy Szwarz. Dalszych szczegółów narazie brak.

### Śmierć pod kołami pociągu.

Onegdaj pomiędzy godz. 6-tą a 7-mą na moście pod Mszczonowem dostał się pod koła parowozu żołnierz niewiadomego nazwiska, który poniósł śmierć na miejscu. Był to pociąg kurjerski i szedł z Warszawy do Krakowa. Śledztwo w toku.

### Brat i siostra.

Wczoraj przybyła na stację pogotowia 4-letnia córka robotnika Janina Zielińska (Kilińskiego Nr. 146), która została pobita przez swego brata, otrzymawszy ranę tłuczoną głowy w okolicy potylicowej. Lekarz udzielił dziecku pomocy, poczem udało się ono do domu w stanie osłabionym.

### Przy pracy.

21-letni Jan Arbeiter z zawodu drukarz, pracujący w drukarni przy ulicy Andrzeja Nr. 15 uderzony został wczoraj maszyną i otrzymał ranę ciętą palca wskazującego lewej ręki.

A. przybył na stację pogotowia, gdzie lekarz dokonał mu operunku.

### Czytaicie „Republikę”.

### Wyrok w sprawie redaktora „Dzien. Białostockiego”

Warsz. korespondent „Expressu” telefonuje:

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał redaktora „Dziennika Białostockiego” p. Lubkiewicza z art. 154 k. k. na 4 miesiące więzienia za wystąpienie na łamach pisma swego przeciwko prezesowi wileńskiej dyrekcji kolejowej p. inż. Landsbergowi. Wobec zastosowania amnestji kara zredukowana została do 2-ch miesięcy.

### Gumowy kartel.

Pomiędzy rosyjską firmą wyrobów gumowych „Treugolnik” i największą niemiecką firmą „Continental” zawarto kartelową umowę. Umowa ta obejmuje również prawo wspólnego wykorzystywania patentów na swoje wyroby.

### Sowiecki bank w Gdańsku.

W najbliższej przyszłości ma być otwarty oddział rosyjskiego państwowego banku sowieckiego w Gdańsku

### Aforyzmy.

Każdy czyn powinien być konsekwencją myśli. Powinien więc być głęboki i wszechstronnie przemyślany — lecz nigdy nie powinien się po grażać w melancholję, gdyż i nastrój ten obarcza myśl i staje się przyczyną czynu lekkomyślnego

Życie jest stokroć większą sztuką niż sztuka pisanja, malowania lub gry scenicznej.

Mądre i umiejętne życie daje człowiekowi pełne zadowolenie, a sztuka pisanja, malowania lub gry scenicznej — tylko ukojenie chwilowe.

Wielu ludzi zamiast nazwać swe uczucia miłością, zowie je miłością braterską — a nie wiedzą oni o tem, że popełniają w tym wypadku kazirodztwo.

O szczęście ubiega się każdy człowiek, ale nie wie którą ręką po nie sięgnąć: czy tą — bliżej serca, czy też drugą — bliżej kieszeni, pełnej złota.

Nykalnym nie jest ten, kto umie dobrać tony i akordy, — w końcu zamęci ciszę melodją Melodji, któraby wraz z ciszą szmerła — nie każdy zagrać potrafi.

B. J. B.

### SAMOWOLA KAMIENICZNIKA.

Roman Biaśiewicz zameldował w policję że właścicielka tegoż domu Józefa Rasińska, rozbiła mu drzwi od mieszkania i wyłukła w oknie 5 szyb, wyrządzając mu strat na 4 miliony mk.

Skargę B. przesłano do sądu pokoju.



## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

**GOTÓWKA.**  
**Dolary 1,780,000—1,780,000**  
**CZEKI.**  
**N. Jork 1,750,000—1,720,000**  
**Londyn 7,800,000—7,575,000**  
**Paryż 100.750—97,000—93,000**  
**Berlin**  
**Szwajcaria 313,000—301,300**  
**Belgia 86.300—84.000**

**PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.**  
 Belgja 87,000  
 Chrystjanja 255,000  
 Holandia 667,000  
 Kopenhaga 294,000  
 Londyn 7,860,000  
 Nowy Jork 1,682,000—1,700,000  
 —1,665,000  
 Paryż 100.750  
 Praga 49.550  
 Szwajcaria 306,000

Sztokholm 453.500  
 Wiedeń 2400  
 Włochy 78.200

**DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.**  
 Nowy Jork 1,800,000  
 Tendencja bez zmiany.

**TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE**  
 nie wykazały żadnych zmian.

**CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE**  
 Nowy Jork 1,825,000  
 Paryż 105,000

**PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA**  
 GDANSK, 8 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).  
 Marka polska 3 miljardy 500 milionów  
 Nowy Jork 6 biljonów 500 milionów  
 — 7 biljonów.

## Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Dyskontowy 5.400  
 Bank Handlowy 2250—2400—2375  
 Bank dla H. i P. 1400—1250 (1) 1350  
 Bank Kredytowy 270—290  
 Bank Zachodni 6—7—6000 VI em 2000  
 Bank Pow. Kred. 40  
 Bank Przemysł Lw. 295—280—255  
 Bank Zjedn. Ziem Pol. 550—680  
 Bank Małopolski 700—725  
 Bank Zw. Sp. Zarob. 2000  
 Cerafa 90—125—115  
 Kijewski 2400—2950—2100  
 Sole potasow e2600  
 Spiess 525—570—540  
 Puls 215—195—200  
 Strem 12—10.500—12.000  
 Wildt 210—225—205  
 Korek 80  
 Czersk 750—1100—950 3 em. 675-750  
 Nobel 675-850-800 6 em. 750—730  
 Firley 300—330—320  
 Łazy 95—120—105  
 Drzewo 180—270  
 Pustelnik 430—460—450  
 Spirytus 1000—1350—1300  
 Tkanina 40—45  
 Rohn 550—600 4 em. 500—530  
 Chodorów 2600—3050—2800  
 Lilpop 475—600—525

Michałów 515—700—590  
 Siła światła 340—430  
 Polski Przem. N. 650  
 Częstocice 19—20 (1) 20—22—20  
 Węgiel 6100—5500—5300  
 Rudzki 2550—2300—2400 dr.  
 Mirkowska fabryka 5050—4900-5000  
 Ortwein 210—300—320  
 Ostrowiec 11—13—12100  
 Parowozy 260—310 V em. 225—250  
 Cegielski 620—570—590  
 Unja 4300—4600—4500  
 Ursus 800—780  
 Żyrardów 250—210  
 Zieleniewski 8 i pół — 8750—8600  
 Borkowski 350—365  
 Jabłkowski 85—100—90  
 Belpol 50—55—52 i pół  
 Bk. Ziemia 115—125  
 Polbal 80—90  
 B-k Spółdzielczy 800  
 Żegluga 100—90—130  
 Zach. Tow. dla H. i P. 135—170—160  
 Kabel 400  
 P. T. E. 125—130—125  
 Elektryczność 1500—1700  
 Kluczew 425—430  
 Cmlbów 550—725—690  
 Ryłscy 70—75—67 i pół  
 Konopie 275—295  
 Pocisk 390—450  
 Starachowice 2250—2550—2450  
 Gosławice 1000—1250—1050  
 Modrzebów 5700—7250—6800 —(1)  
 5500—8—7400  
 Cukier 4050—4900—4375  
 Haberbusch 4500—5100—4800  
 Nafta 175—200—180  
 Welt 400—350  
 Tendencja mocna i wyżkowa.

### Cukier.

GDANSK, 6 listopada. Jak donoszą z Niemiec o roty cukrem surowym były ograniczone. Postępujący zbiór buraków cukrowych prawdopodobnie ożywi rynek. Pozostałe zapasy cukru ze zbiorów zeszłorocznych zostały sprzedane po bardzo wysokich cenach w markach papierowych. Nie wszyscy kupcy zdołali zebrać odpowiednią ilość marek papierowych, ze względu na potrzebą ich fantastyczną ilość. Zasadniczo w markach złotych żądano i płacono przy odbiorze 200 q 21—22 m. zł. za centrar.

Obroty cukrem zagranicznym były ograniczone. Na rynkach zagranicznych tendencja chwiejna, ceny podlegają ustawicznemu wahaniom. Na melasę cukrową, za którą żądano wyłącznie w markach złotych dość silny popyt przy cenach zwiększających.

Przewiduje się produkcję cukru w Niemczech 23,88 milionów centnarów surowca, co w porównaniu do roku poprzedniego wynosi o 6 milionów q mniej.

Miarodajne czynniki wpływowe twierzą z tego powodu, że niema widoków na ożywienie się produkcji buraków cukrowych oraz, że pod rządową hegemonją gospodarczą niema mowy o jakichkolwiek pomyślniejszych widokach dla przemysłu cukrowniczego w Niemczech.

W Głusku zapanowało niewielkie ożywienie. Czeski kryształ notowano 24 1/2 sh, z dostawą na koniec listopad 24 3/4 sh, na grudzień 23 1/2 sh za 50 kg.

**Cukier 4050—4900—4375**  
 Haberbusch 4500—5100—4800  
 Nafta 175—200—180  
 Welt 400—350  
 Tendencja mocna i wyżkowa.

## Giełdy zagraniczne.

**GIEŁDA WIENSKA**  
 WIEN, 7 listopada  
 Amsterdam 27.500  
 Belgrad 820  
 Zagrzeb 820  
 Berlin 1244 za biljon  
 Bruksela 3504  
 Budapeszt 341  
 Chrystjanja 10.280  
 Kopenhaga 12.130  
 Londyn 31.550  
 Madryt 9280  
 Medjolan 3134  
 Nowy Jork 70.935  
 Paryż 4062  
 Praga 2075  
 Sofja 646  
 Sztokholm 18.420  
 Warszawa 360—400  
 Zurych 12.600

Amsterdam 147  
 Kopenhaga 64.80  
 Chrystjanja 36.40

**GIEŁDA CHRYSZTJANSKA.**  
 CHRYSZTJANJA, 7 listopada  
 Londyn 30.08  
 Paryż 39.00  
 Nowy Jork 674  
 Amsterdam 261  
 Zurych 120  
 Helsingfors 18.10  
 Antwerpja 33.70

**GIEŁDA NEW-YORSKA.**  
 NOWY JORK, 7 listopada  
 Kurs dzienny 5 proc.  
 Londyn 4.44.75  
 Londyn 60 dni 4.41.75  
 Paryż 5.70  
 Amsterdam 38.55  
 Kopenhaga 17.04  
 Praga 2.91

**GIEŁDA PRASKA.**  
 PRAGA, 7 listopada  
 Amsterdam 13.61  
 Berlin 8 za biljon  
 Chrystjanja 524  
 Kopenhaga 601  
 Sztokholm 925  
 Zurych 623  
 Londyn 156 i trzy ósme  
 Nowy Jork 34.70  
 Wiedeń 490  
 Marka niem 8 za biljon  
 Marka polska 25 za miliard  
 Paryż 203 i jedna czwarta  
 Włochy 156 i trzy czwarte

**GIEŁDA PARYSKA.**  
 PARYŻ, 7 listopada  
 Ameryka 17.54 i pół  
 Belgja 86.10  
 Anglja 78.16 i pół  
 Holandia 677 i jedna czwarta  
 Włochy 77.80  
 Szwajcaria 311 i jedna czwarta  
 Bukareszt 855  
 Praga 51.40

**NOTOWANIA BAWELNY.**  
 NOWY JORK, 7 listopada — Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 41.000, wewnątrz kraju 19.000, wywóz do Anglii 10.000, na kontynent 5.000, Loco 34.50 na listopad 33.80, na grudzień 33.85, na styczeń 33.65, na marzec 33.82, na maj 33.88—33.93, na lipiec 33.30—33.38 na sierpień 31.65, na wrzesień 29.00, na październik 27.70—28.00.

**NOTOWANIA BAWELNY.**  
 NOWY ORLEAN, 7 listopada — Loco 32.00, na grudzień 33.48, na styczeń 33.52, na marzec 33.58, na maj 33.52, na lipiec 33.08

**LIVERPOOL, 7 listopada** — No styczeń 19.24, na marzec 19.07, na maj 18.85 na lipiec 18.43.

**BREMA, 7 listopada** — Bawelna amerykańska. Cena za 1 kg. 35.68 centów amerykańskich.

**GIEŁDA LONDYŃSKA.**  
 LONDYN, 7 listopada  
 Paryż 77.95  
 Belgja 90.45  
 Szwajcaria 25.08 i pół  
 Holandia 11.53.12  
 Nowy Jork 44.5.55  
 Hiszpanja 33.63  
 Włochy 100.34  
 Niemcy 17.500 miliardów  
 Wiedeń 316.500  
 Bukareszt 9.15

**GIEŁDA AMSTERDAMSKA.**  
 AMSTERDAM, 7 listopada  
 Londyn 11.93 i trzy ósme  
 Berlin 0.0080 za miliard  
 Paryż 14.77 i pół  
 Szwajcaria 45.92  
 Wiedeń 0.0036 i pięć ósmych  
 Kopenhaga 44.05  
 Sztokholm 68.15  
 Chrystjanja 38.10  
 Nowy Jork 258 i siedem ósmych  
 Bruksela 12.75

**GIEŁDA KOPENHASKA.**  
 KOPENHAGA, 7 listopada  
 Londyn 26.14  
 Nowy Jork 587 i pół  
 Paryż 33.55

**GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.**  
 SZTOKHOLM, 7 listopada  
 Londyn 16.93  
 Berlin 0.002 za miliard  
 Paryż 21.90  
 Bruksela 19.00  
 Szwajcaria 67.65

Odroczenie odczytu. Odczyt na temat „Walka o złote płać”, który miał być wygłoszony przez p. dr. Leszka Kirkiena w piątek, dnia 9-go bm. w lokalu związku pracowników handlowych (Al. Kościuszki 21), został z powodu nagłej choroby prelegenta odroczony. Nowy termin odczytu będzie ogłoszony.

Bilety wykupione są nadal ważne.

**Dla mieszkań i biur**

PIECYKI 344  
 PRZENOŚNE  
 SZAMOTOWE

**„ZNICZ“**  
 Wodna 12, tel. 5-22

Maximum ciepła przy minimum opał.

Na miejscu kucharki.

Utrzymaj czystość podwórza!  
 Nie pij wody surowej!  
 Tyfus w mieście!

**CYRK CINISELLI** | **Wielki szlagerowy**  
**№4 PROGRAM №4**

=====  
 Dziś ceny niższe. =====

**Lecznica chorób zębów**  
 Lekarza-dentysty H. PRUSS  
 145 Piotrkowska 145  
 Plombowanie wprawianie zębów.  
 Opłata podług taksy.

**REWOLUCJA W NIEMCZECH**  
 świetne karykatury  
**ARTURA SZYKA**  
 z tekstem Juliana Tuwima poleca  
**Księgarnia Alfreda Straucha**  
 ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4  
 Cena egzemplarza 100,000 marek.  
 Ostatnia egzemplarz!

**POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE**  
 w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim  
 poleca w wielkim wyborze  
**Czytelnia Nowości Alfreda Straucha**  
 Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.  
 Tel. 13-85.  
 Abonament miesięczny 250,000 z

angielski, francuski i niemiecki kursy, Amblard D. b. Piotrkowska 120

Stanisława Leśniewska zgubiła dowód tymczasowy, wydany w Radomiu.

**Maj ręce przed telefonem!**  
**Tyfus w mieście!**



## Dramat w pięciu epizodach.

Historia życia codziennego są często więcej wzruszające od najbardziej efektownych filmów kinowych. Podajemy tu tutaj w formie scenarjusza smutną ale prawdziwą historię rodziny Valet. Część pierwsza. Niewierna żona.

Po dwóch latach małżeństwa, państwo Valet nie są szczęśliwi. Mąż inżynier, oddany interesom często musi przebywać poza domem. Lekkoomyślna żona korzysta z tego, ażeby przyjmować kołchankę, nawet przy kołysce dziecka. Aż pewnego dnia ojciec wróciłszy do domu, zastał małżeństwo opuszczone przez matkę.

Proces rozwodowy przyznaje dziecku ojcowi. Matka nie ma nawet prawa widywać swojej córeczki. Po pewnym czasie poślubia swojego kochanka.

### CZĘŚĆ DRUGA. DZIECKO.

— Gdzie mama? — zapytuje mała Ela.

— woja biedna mama umarła, gdy byłeś zupełnie mała — odpowiada ojciec.

I dziecko rośnie, nie znając smutnej brawdy.

Zmuszony wyjechać na Ural, ojciec powierza swoją córkę zaufanej wychowawczyni.

Mała jest pilnie strzeżona i otrzymuje bardzo staranne wychowanie.

Nadechdź wojna.

Po jej ukończeniu, ojciec w r. 1921 zajmuje się odbudową zniszczonych okolic. Ela mieszka na Jasnym Brzegu, w słizkiej willi, którą ojciec dla niej urządził.

Wszystko zdaje się uśmiechać dla p. Valet i jego jedynaczki.

Obraz cichego szczęścia rodzinnego w promieniach południowego słońca.

### ANTRAKT.

### CZĘŚĆ TRZECIA. UWODZICIEL.

Panie nasz pułk powraca z Indo-Chin. Mam urlop 30-dniowy. Czy pozwoli mi pan spędzić go u mojej siostry, pani Tahiry? Oczekuję odpowiedzi, etc.

Piotr Kalis.

Taki list, jakby umyślnie dla ekranu, otrzymał pewnego dnia p. Valet.

Pani Thery była to opiekunka Eli, która nad nią czuwała od wielu lat. Jakże jej odmówić widzenia się z bratem?

Ojciec, z północnej Francji, gdzie przebywa, ofiaruje gościnność dziełnemu, jak sobie wyobraża, żołnierzowi.

I tutaj zaczyna się dramat, Ela, licząca zaledwie 15 lat, jest w całym rozkwicie

pierwszej młodości. Kalis ujrzałszy ją, zakochał się i marzy o jej poślubieniu.

Ale ojciec pewnie się nie zgodzi. Zbyt wielka różnica wieku i stanowiska społecznego.

Wtedy Kalis powziął plan szatański.

Ela ma zwyczaj spać przy otwartym oknie. Omyliwszy czujność swojej siostry i służby, nędznik wspina się po murze za pomocą sznura, dostaje się w nocy do pokoju młodej dziewczyny i korzysta z jej przestrachu i nieświadomości.

Dwa miesiące mijają. Skandal nieunikniony, gdyż nieszczęśliwa ma zostać matką.

Rozpacz ojca i oburzenie na Kalisa.

— Gdy pana kiedy spotkam, bez wahania zabiję!

— Pogrożki? — odpowiada adiutant. Podam skargę, ale jestem gotów ją cofnąć, gdy pan zezwoli na małżeństwo.

Jestem gotów wynagrodzić moją winę!

Zwykły szantaż! P. Valet zbywa milczeniem te ataki. Wtedy Kalis wysyła karty pocztowe do znajomych ojca Eli z opisem jej stanu.

ta podłość nie odnosi skutku. Bojąc się, że ofiara i jej posag wymiśnią się jego chciwości, Kalis próbuje innego sposobu.

### CZĘŚĆ CZWARTA. MATKA.

Odszukuje miejsce pobytu matki Eli, obecnie pani Tonis, opowiada jej wszystko i prosi o rękę córki.

Matka żąda widzenia się z Ela, p. Valet odmawia. Wtedy z pomocą Kalisa odnajduje miejsce jej pobytu, w cichym samotnym pod Paryżem.

Kraży wokoło domu, ale nie mogąc zobaczyć córki, rzuca list do ogrodu.

Dyrektorka zakładu zdwoiła czujność nad młodą pacjentką. — Pani Louis nie daje za wygrane i wnosi skargę do sądu o samowolne więzienie córki. Naturalnie, sprawę przegrywa.

Ale wskutek tych przeżyć, Ela ciężko zachorowała. Po paru miesiącach, powraca do zdrowia, wydawszy na świat syna.

### CZĘŚĆ PIĄTA. PROCES.

Pani Louis oskarża przed sądem swego byłego męża, że był kochankiem wychowawczyni Eli i wiedział o podłych zamiarach Kalisa. Wobec tego żąda dla siebie prawa opieki nad córką.

Ale sąd nie przyznał racji matce, która

przez 15 lat nie zatroszczyła się o swoje dziecko. Uzyskała tylko prawo widywania córki dwa razy do roku.

A sprawcy nieszczęścia sprawiedliwość nie dosięgła.

W kinie żąda publiczność jeszcze szóstej części: ukarania winowajcy.

Ale sprawiedliwość ludzka jest ulomna.

Szóstej części nie będzie.

## Z galerji dziwaków.

Hrabia Schlabrendorf.

### Dwa lata oczekiwania na ścięcie głowy.

Gustaw hrabia von Schlabrendorf należał do rządu dziwaków w najszlachetniejszym stylu. Urodził się w 1705 roku w Szczecinie jako syn gubernatora Śląska. Po śmierci ojca sfinansował okazałą spuściznę i z dość pokaźnym majątkiem w kieszeń puścił się w podróż po Europie. Do Paryża przybył na krótko przed wybuchem rewolucji. Wybitnie wykształcony, pograżył się w językach i zarazem badając nędzę położenia klas nieuprzywilejowanych, należał do najhojniejszych filantropów. Po zawiązaniu stosunków z wybitnymi mężami stanu, stał się tam pożytecznym i wpływowym doradcą. Jako umiarkowany republikanin, naraził się partji terorystycznej za co został uwięziony i na śmierć skazany.

Pewnego dnia do jego celi przybyła eskorta dla odprowadzenia na ruszowanie. Hrabia mało dbał o siebie i niesłychanie roztagoniony, zapodział jedyną parę butów i pomimo szczerych poszukiwań nie mógł ich odnaleźć.

— Moi przyjaciele — rzekł — nie uczyniłem wam nic złego i przypuszczam, że nie dopuszczacie ażebym idąc bosy w taką psią pogodę dostał kataru. Odkłóćcie to do jutra, tymczasem postaram się te przeklęte trzewiki odnaleźć.

Żandarmi przychylnie przyjęli propozycję i w nawałe pracy, gdy codziennie eskortowano na stracenie po kilkudziesięciu osób, o więźniu zapomnieli. Komisja straceń ze swojej strony, przeoczyła niedopatrznie i wykreśliła go z listy żyjących, o czem Schlabrendorf jednak nie wiedział.

W oczekiwaniu z dnia na dzień na egzekucję, człowiek ten niezmiernie pracowity i ruchliwy urządził się w wię-

zieniu jak we własnym domu. W godzinach rannych, ubrany jak do wyjścia oczekiwał na pacholców katowskich, a gdy ich wizyta ominęła, przystępował do pracy. Swojem szlachetnem postępowaniem umiał zakaszkbić sobie szacunek i zaufanie służby więziennej. Jego cela zawsze stała otworem dla wszelkiego rodzaju interesantów. Udzielał porad, leczył chorych i opiekował się szczególnie ubogimi więźniami, którzy przybiegali do niego nawet z dalszych stron po wsparcia. Upadek Robespierre'a spowodował oswobodzenie licznych więźniów. Hrabia przemieścił się do mieszkania prywatnego, gdzie otworzył istne biuro porad bezpłatnych oraz kasę dla wspierania ubogich. Napoleon I nie wglądał w jego czynności, uważając go za człowieka będącego niespełna zmysłów. Tem nie mniej gdy w 1813 roku chciał wzięc udział w oswobodzeniu Prus, zatrzymano go w Paryżu i oddano pod dozór policyjny. Król pruski na wieść o tem przysłał mu wysoki order, którego Schlabrendorf nie przyjął, oświadczając:

— Gdybym chciał od wszystkich, których wspomagam przyjmować krzyże, moje piersi stałyby się podobne do olbrzymiego cementarza. Nie wydał się z Paryża, gdzie zmarł w 1824 r. Na dziesięć lat przed śmiercią oddał się pracy nad wymalowaniem maszyny do automatycznego tłumaczenia z języka francuskiego na kilka innych, czego rzecz naturalna nie dokonał. Napisał „Historję komnatu za Napoleona”, którą wydał, podając za autora, swego przyjaciela J. I. Reichardta.

## Sprzedaj szybko okiennych

oraz wykonywujemy wszelkie roboty szklarskie.

J. Olejniczak i Smoliński, Główna 14.

### BEZ KONKURENCJI!

Najtańsze w Łodzi.

### MASZYNY DO PISANIA „HEROINE”

poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych

ul. Główna 38 m. 3.

JULJAN STARSKI.

## Szatan Łodzi.

### Powieść awanturnicza - obyczajowa z życia łódzkiego.

#### W SZYNKU LENGEROWEJ.

Była północ...

Mgła jesienna spowiła miasto i otuliła je swym perlстым szalem... Niebo było przesłonięte ciężkimi, ołowianymi chmurami. Cisza niewymowna panowała na ulicach Bałut, przerywana jeno od czasu do czasu krokami późniejszego przechodnia. Po całodziennym dniu ciężkiej, mądnej pracy ludzie spoczywali.

Ale nie wszyscy...

W jednym ze szynków, należącym do Janiny Lengerowej, był gwar i ruch nie do opisanja.

Janina Lengerowa, czterdziestoletnia niewiasta o wielkiej tuszy i matych, bystrych oczkach osadzonych głęboko, dzierżawiła ten szynk od dawnych czasów.

Sama będąc kobietą o niezbyt czystej przeszłości, nie miała w swej restauracji gości o wiele wyżej stojących od niej pod względem moralnym.

Zbierali się tu złodzieje, opryszki najłehszego gatunku, zbrodniarze, poszukiwani bezskutecznie przez policję...

4) Sympatyczny ten lokal był dość dobrze znany policji, która niejednokrotnie urządziła tu obławę, kończąc się zawsze obfitym połowem.

To jednak nie zrażało bynajmniej energicznej a chytrej gospodyni, która udzielała chętnie gościnę wszystkim tym mętom, robiąc na tem doskonale interesy...

Klientela Lengerowej nie składała się jedynie z mężczyzn. Miały tu gości także i „wesołe damulki”, które przychodziły tu dla wyszukania sobie „pacjentów”.

Z tego wszystkiego ściągala Lengerowa nalezyty jej haracz a „interes” prosperował doskonale...

I teraz, stojac za szynkwasem patrzala z zadowoleniem na swych gości, którzy zbierali się tu codziem po północy, aby załatwić między sobą swe rachunki, a wreszcie dla pogawędki...

Obok niej krzątala się panna, zwana ogólnie przez gości, Wikcją. Była to dwudziestoletnia może dziewczyna o twarzy, zeszcpeconej śladami ospy, o wiecznie obrzękłych i zaropiałych oczach.

— Nie wiesz, Wikciu, co się stało „rudemu Wack-owi”? — rzekła Lengerowa do swej pomocnicy — siedzi, jak spity, chociaż dziś ani kieliszka „sznapsa” nie lknął...

— Cholera go tam wzię — odburknela Kikcia, nalewając jakiemus gościowi piwo do kufła.

Lengerowa zamysliła się...

Znała „rudego Wacka” niemal od

dziecka i lubila go bardzo... Będac ośmioletnim chłopcem przychodził już do jej szynku, gdzie przesjadował całemi dniami.

W piętnastym roku swego życia „rudę Wacka” zadebiutował poraz pierwszy.

I odrazu zaczął od noza...

Za namową swych starszych kolegów, zakradł się pewnej nocy do mieszkania jakiegoś bogatego żydówki, zamieszkałej przy ul. Solnej nr. 46 i, poderżnawszy jej we śnie gardło scyzorykiem, zrabował 2 ruble siedemdziesiąt kopiejek.

Rosyjska policja była już na tropie młodocianego przestępcy, ale wtedy Lengerowa przyszyła z pomocą swemu pupilkowi... Ukrywała go u swego stryja na Karolewie przez pół roku. Potem przyszyła wojna i tropiony jak zwierz „rudę Wacka” odetchnął głebiej i wolniej.

I rozpoczął swoja karjere...

Był jednym z najzuchwalszych bandytów, jacy byli wogóle znani na całych Bałutach. Lekali go się wszyscy i drżeli przed jego okropnemi oczami którym miazdzył poprostu wszystkich.

„Rudę Wacka” nie mógłby z pewnością już zliczyć tych ofiar, które padły od jego noza...

Łaknął krwi i to bardziej może, niż pieniędzy...

To nie odbierało mu bynajmniej pogo dy ducha i był jednym z najweselszych bywalców szynku Lengerowej.

### Prenumerata:

W Łodzi mk. 270,000 i odnoś. do domu 30000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 300,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 450,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 720,000.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 2000 za wiersz (milimetry (nastronie 10 spłt.) W TEK CIE mk. 5000 za wiersz milimetry (na str. 8 spłt.). NADESŁANE: mk. 2500 za wiersz milimetry (na str. 8 spłt.), NEKROLOGI mk. 4000 za wiersz milimetry (na str. 8 spłt.). Zręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 10 000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.